

Ukraińcy rozrabiają w Polsce

13 sierpnia 2015

Korespondent radia „Sputnik” Leonid Sigan rozmawiał z wiceprezesem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych Konradem Rękasem o problemie ukraińskich uchodźców w Polsce.

– Problemem dla polskich władz staje się obecnie ukraińska emigracja. Szacuje się, że prawie pół miliona uchodźców z Ukrainy przebywa w Polsce i fala ta, z uwagi na trwającą na Ukrainie wojnę domową, nie spada. Jak temu zaradzić?

– Przede wszystkim trzeba leczyć przyczyny, a nie skutki. Przecież emigracja Ukraińców do Polski jest tylko skutkiem, natomiast jej przyczyną jest oczywiście wojna domowa i konflikt sprowokowany przez siły zachodnie, Amerykę, ale niestety i przez Unię Europejską przy udziale Polski. Właśnie to zagrożenie, o którym teraz mówimy, bardzo dokładnie i dobitnie wskazuje na całkowite bankructwo polityki polskiej wobec konfliktu ukraińskiego, przed czym niektóre środowiska i niektórzy obserwatorzy po stronie polskiej ostrzegali od samego początku. W swoich publikacjach i wystąpieniach Mateusz Piskorski, Janusz Korwin-Mikke, prof. Bronisław Łagowski, prof. Adam Wielomski bardzo wyraźnie mówili, że wzmagający się intensywny konflikt zbrojny na Ukrainie i powstające tam problemy ekonomiczne doprowadzą do emigracji.

W związku z tym Polska powinna, podobnie jak Białorusini, zaangażować się bardzo silnie w uspokojenie, pacyfikację tego konfliktu i doprowadzenia do wewnętrznego miru społeczno-ekonomicznego i geopolitycznego na Ukrainie. Polski MSZ działał dokładnie przeciwnie, działał nie tylko wbrew interesom naszych sąsiadów ukraińskich, ale też bardzo wyraźnie i dobitnie przeciwko interesom Polski, doprowadzając do sytuacji, która jest i która będzie niestety coraz gorsza. Obecna sytuacja na Zakarpaciu, a także na terenach Wołynia i Lwowszczyzny, gdzie działania bojówkarskie Prawego Sektora są

coraz silniejsze, oznacza, że na tym właśnie obszarze może pojawić się następne ognisko zapalne kolejnej wojny domowej. A to z kolei wypchnie falę uchodźców bezpośrednio na polskie granice. O ile, bowiem, w tej chwili znaczną część uciekinierów z Ukrainy absorbuje na swoim terytorium Rosja, o tyle, jeśli zacznie się to na zachodzie Ukrainy, już żadna siła nie powstrzyma tych ludzi przed przybyciem do Polski.

To jest bardzo poważny problem społeczny w Polsce, zwłaszcza że towarzyszy temu też tzw. emigracja legalna, czyli emigracja zarobkowa, emigracja studentów ukraińskich, pracowników, uczniów do Polski. Oni z kolei niestety stwarzają zamknięte enklawy, wobec nich nie ma polityki emigracyjnej, kulturowej, wychowawczej, nie ma też oddziaływania za ich pośrednictwem na sytuację na Ukrainie, co było by wskazane. Odwrotnie – są oni przyjmowani z całym „dobrodziejstwem”, a ściśle z ogromnym bagażem napięć, antypolskich nastrojów, klimatu wyniesionego wprost z atmosfery wojennej, która się obecnie na Ukrainie rozwija. To wszystko są skutki konfliktu, wobec których polskie władze są bezradne.

– Ponad 20 tysięcy ukraińskich studentów studiuje na polskich uczelniach. 35% badanych Polaków oburza arogancja imigrantów a szczególnie zdjęcia studentów z flagą UPA. Kosztem wspierania obecnych władz w Kijowie oficjalna Warszawa przymyka nawet oczy na wybryki niektórych imigrantów propagujących banderyzm. Czy prezydent Duda potrafi sprzeciwić się temu?

– Sytuacja, jeśli chodzi o studentów ukraińskich, jest bulwersująca z kilku powodów. W Lublinie, jednym z największych ośrodków akademickich, zwłaszcza na wschodzie Polski, studiuje ponad 3000 studentów ukraińskich, nie licząc uczniów miejscowych szkół. I to właśnie w Lublinie, blisko granicy polsko-ukraińskiej miały miejsce szczególnie bulwersujące przypadki. Mam na myśli przypadek z młodym Ukraińcem, który wykonywał wulgarne gesty i komentarze w obozie zagłady na Majdanku, znajdującym się koło Lublina. Akurat w tym mieście, kiedy się chodzi przez miasteczko

akademickie, nazywane już w Lublinie małym Kijowem, słyszy się głównie ukraińską muzykę, ukraiński język i w tym także upowskie pieśni bojowe. Ta młodzież jest agresywna, wyalienowana, nie integruje się ze środowiskiem polskim, co więcej, na konflikt etniczny nakłada się konflikt socjalny. Spora część tej młodzieży korzysta z wydatnej polskiej pomocy państwowej polskiej, jak również też czerpie z pieniędzy, które przychodzą z Ukrainy, bo umowy się, nie są to dzieci z biednych, potrzebujących rodzin, z wyjątkiem nielicznej grupy potomków Polaków, mieszkających na kresach. Reszta to są dzieci obecnej współczesnej politycznej, ekonomicznej elity Ukrainy, które tutaj korzystają z wieloletniego i wieloźródłowego wsparcia, jednocześnie niczego o cywilizowanym współżyciu między narodami się nie ucząc. Zwracało się na to uwagę kilkakrotnie. Powiernictwo Kresowe złożyło zawiadomienie do Prokuratury w sprawie owego znieważającego pomnik Ukraińca. Te środowiska kresowe prosiły między innymi władze kościoła katolickiego, aby interweniowały na temat szerzenia propagandy banderyzmu na seminarium grekokatolickim duchownym w Lublinie. Działań ze strony oddolnych czynników było dużo.

Władze zaś na to nie reagują i ignorują: ani władze akademickie, ani władze państwowe, ani władze kościelne. Czy to zmieni prezydentura Andrzeja Dudy? Andrzej Duda jest zadaniowym prezydentem, celem pierwszych miesięcy jego prezydentury ma być doprowadzenie do zwycięstwa PiS-u, jego partii macierzyńskiej, w wyborach parlamentarnych. A więc determinować jego prezydenturę w tych pierwszych tygodniach i miesiącach będą sondaże i badania opinii publicznej, wykazujące, czego oczekuje społeczeństwo polskie, w tym również wobec kryzysu ukraińskiego.

Jeśli społeczeństwo polskie, a na to wszystko wskazuje, będzie wykazywało determinację w walce z promowaniem banderyzmu przez młodych Ukraińców, Duda wówczas zajmie stanowisko zgodne z interesem Polski. Natomiast czy da to efekt późniejszy, a więc czy uda się dzisiejsze deklaracje zamienić na jakieś konkretne

zdania rządowe po ewentualnej zmianie rządu w Polsce, do tego można mieć wątpliwości, ponieważ cały czas obracamy się w kręgu tych samych formacji postsolidarnościowych, formacji nastawionych na politykę prozachodnią, a więc i proukraińską, antyrosyjską i politykę ignorowania polskich realnych interesów na Wschodzie. A więc mam wątpliwości do tego, o ile prezydent Duda wiele powie, aby zyskać poparcie wyborców dla swojej partii, i czy on sam i jego partia naprawdę coś w tym kierunku zrobią.

Z Konradem Rękasem rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: pl.SputnikNews.com